

Jakiej etyki potrzebuje sprofesjonalizowana kultura prawna?¹

W ramach dialogu i komentarzy do myśli Artura Kozaka, które prowadzone są w ostatnich latach również niestety w związku z jego przedwczesną śmiercią, koncepcja juryscentryzmu zajmuje niewątpliwie centralne miejsce. Jest ona źródłem cennych inspiracji, które być może często odbiegają od intencji samego autora, ale niewątpliwie nie powstałyby, gdyby nie jego diagnozy i postulaty dotyczące współczesnych zjawisk prawnych. Do tych inspiracji można niewątpliwie zaliczyć przyznanie pierwszorzędno-go znaczenia w społecznym funkcjonowaniu prawa kwestiom kulturowym. Pogląd ten sam w sobie nie jest może aż tak bardzo oryginalny, jednakże w rozważaniach autora łączony był z zachodzącymi we współczesnych społeczeństwach procesami zróżnicowania funkcjonalnego, w tym przede wszystkim specjalizacji. W związku z tym możliwe było przedstawienie takiej wizji kultury prawnej, która nie tyle jest kulturą prawną całego społeczeństwa, co bardziej kulturą prawną prawników. Nie pozbawia to oczywiście prawa społecznej doniosłości, ale rodzi zupełnie inne niż w tradycji prawniczej problemy, w szczególności w zakresie legitymizacji i ograniczenia władzy prawników, którzy zyskują dominację w sferze zjawisk prawnych².

Na tym tle powstaje problem roli etyki w funkcjonowaniu tego typu współczesnej kultury prawnej. Sam autor dostrzegał to zagadnienie, o czym mogą świadczyć zarówno jego uwagi, że juryscentryzm sam w sobie jest nie tylko opisem rzeczywistości, ale również pewnym postulatem etycznym, jak i dostrzeżenie funkcjonowania w kulturze prawnej norm, które określić można jako deontologię czy etykę zawodową³. Wydaje się jed-

¹ Niniejszy referat został wygłoszony pod tytułem *Jakiej etyki potrzebuje juryscentryzm?* podczas konferencji „Perspektywy juryscentryzmu” zorganizowanej przez Katedrę Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego.

² Przede wszystkim oczywiście A. Kozak, *Granice prawniczej władzy dyskrejonalnej*, Kolonia Limited 2002.

³ W szczególności A. Kozak, *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, Wrocław 2010, s. 64–72.

nak, że problematyki tej nie rozwinął. Tymczasem dla badacza zorientowanego na ten typ refleksji moralnej w prawie⁴, który mieści się w zakresie pojęcia etyki prawniczej, jest to kwestia bardzo ważna. Oczywiście nasuwa się w tym miejscu wniosek, gdzie indziej już sygnalizowany⁵, że taka wizja kultury prawnej oraz etyka prawnicza rozumiana jako etyka zawodowa prawników uzupełniają się. Relacja ta polega między innymi na tym, że dzięki stosowaniu zasady moralnej odpowiedzialności prawników za prawo, a więc i kulturę prawną, oraz dzięki przyjęciu postawy realizującej tę zasadę możliwe jest zarówno samoograniczenie dominujących w tej kulturze prawników, jak i uzyskanie przez nich zaufania społecznego będącego formą legitymizacji ich działań lub po prostu tę legitymizację zastępującego.

Takie ujęcie wynika nie tylko ze zbieżności w zakresie wniosków z refleksji nad zjawiskami prawnymi, ale także z przyjęcia szerszych założeń. Etyka prawnicza, przynajmniej w pewnych ujęciach, wiąże się również z przyjęciem, że główną cechą współczesnych społeczeństw jest postępujące zróżnicowanie funkcjonalne, czego epifenomenem ma być rozwój etyki zawodowej jako takiej. Przejawia się to w zjawisku rozwoju etyki zawodowej profesji już istniejących, jak i multiplikacji etyki zawodowej w nowych dziedzinach, tworzenia w ich ramach kodeksów etyki zawodowej itp. Krytykuje się często ten proces ze stanowiska, według którego taka partykularyzacja etyki niszczy uniwersalną moralność nowoczesnych społeczeństw, a przez to prowadzi do ich dezintegracji. Zanika bowiem w ten sposób wspólny fundament etyczny tych społeczeństw. Jeśli jednak zróżnicowania funkcjonalnego nie rozumieć jedynie jako specjalizacji, ale także jako profesjonalizację, to powstaje pytanie, czy zmienia to miejsce etyki zawodowej w społeczeństwie. Czy zamiast być jedynie czynnikiem lub choćby tylko wyrazem dezintegracji społecznej, może być ona czynnikiem spajającym społeczeństwo?

Jest to problem nie tyle z zakresu etyki normatywnej czy metaetyki, co bardziej z zakresu filozofii społecznej. Wydaje się, że można podjąć próbę jego rozwinięcia właśnie na przykładzie wizji kultury prawnej inspirowanej juryscentryzmem, co zostanie podjęte w niniejszym referacie. Próbę taką należy opatrzyć trzema zastrzeżeniami. Po

⁴ Na temat różnych typów moralnej refleksji w prawie zob. P. Skuczyński, *Moralność prawa i moralność prawników w koncepcjach dobrego prawa*, [w:] P. Mochnaczewski, A. Kociołek-Pęksa red., *Dobre prawo, złe prawo – w kręgu myśli Gustawa Radbrucha*, Warszawa 2009.

⁵ P. Skuczyński, *Status etyki prawniczej*, Warszawa 2010, s. 262 i n.; tenże, *Juryscentryzm a miejsce etyki prawniczej w ponowoczesnej nauce prawa*, [w:] M. Pichlak red., *Profesjonalna kultura prawnicza*, w druku.

pierwsze, ze względu na fakt, że jest to tylko próba, pewne tezy zostaną jedynie zamarkowane i niewątpliwie będą wymagały dopracowania, i to zasadniczego, w przyszłości. Po drugie, choć juryscentryzm jest tu traktowany jako źródło inspiracji i stanowisko, dzięki któremu wizja kultury prawnej profesjonalnych prawników nabrała konturów, to jest on tylko pewnym punktem wyjścia. Poglądy jego autora nie będą więc poddane szczegółowej analizie, a często będę do nich jedynie luźno nawiązywał. Po trzecie wreszcie, o ile do głównych zagadnień rozważanych w ramach debaty wokół juryscentryzmu należą legitymizacja i ograniczenie władzy prawników, o tyle poniżej zostaną poruszone przede wszystkim mniej chyba eksploatowane, ale równie ważne, kwestie podmiotowości i racjonalności w ramach kultury prawnej.

Sprofesjonalizowana przez prawników kultura prawna może funkcjonować dzięki przyjęciu przez nich postawy swego rodzaju profesjonalnego etnocentryzmu określanego jako juryscentryzm. Jest to nie tylko sformułowanie warunku, ale także postulatu moralnego czy, jeśliby przyjąć moralną zasadę odpowiedzialności prawników za prawo, także zasady moralnej. Powstaje pytanie, co jest cechą wyróżniającą adresatów tego postulatu lub zasady oraz w jaki sposób owi adresaci mogą spowodować jego lub jej realizację. Innymi słowy powstaje pytanie, kim jest prawnik i co kształtuje jego tożsamość i czy nie stanowi ona przeszkody dla niezbędnej w juryscentryzmie postawy, a także jakie działania w świetle tego postulatu lub zasady można uznać za racjonalne w tym sensie, że przyczyniające się do jej realizacji. Są to więc wskazane wcześniej problemy podmiotowości i racjonalności, które można uznać za charakterystyczne dla rozważań z zakresu filozofii społecznej dotyczących roli etyki zawodowej we współczesnych społeczeństwach.

W odniesieniu do problemu podmiotowości należy zauważyć, że w samym juryscentryzmie jest ona konstytuowana w relacjach poznawczych, które mają miejsce zawsze w konkretnej rzeczywistości instytucjonalnej. W konsekwencji można powiedzieć, że z filozoficznego punktu widzenia nie jest ona kategorią najważniejszą, jest bowiem takim samym wytworem społeczeństwa, jak kategoria prawa i związane z nim pojęcia, np. sprawiedliwość, obowiązywanie itp. Oznacza to także, że tak samo jak te prawnicze kategorie podmiotowość ma charakter kulturowy, jest więc zawsze elementem szerszego uniwersum symboli i zależy od swojego w nim miejsca. Kształtuje się ona przede wszystkim w relacji do tego, co rozumie się przez prawo, i można powiedzieć, że z różnymi pojęciami czy wizjami prawa wiążą się różne ujęcia prawniczej podmiotowości. Nie może istnieć czysta podmiotowość, niezdeterminowana społecznie i kulturowo. Jednostka ludzka jest efektem uspołecznienia już na poziomie podmiotowości, a zatem wy-

daje się, że tym bardziej jest tak na poziomie jej tożsamości, o ile w ogóle jest sens te dwie kategorie od siebie wyróżniać.

Jak zwraca się uwagę w literaturze, juryscentryzm, będąc nie tylko opisem rzeczywistości, ale także postulatem etycznym, i jednocześnie rezygnując z kategorii podmiotu jako posiadającej filozoficzną doniosłość,⁶ naraża się na pytanie o relację tych dwóch tez. W szczególności interesujące jest, do kogo skierowany jest ów postulat czy zasada i w jaki sposób jest on uprawomocniony. Najprostszą i najbardziej nasuwającą się odpowiedzią byłaby konstatacja, że można założyć, iż postulat ten dotyczy już ukonstytuowanego w relacji poznawczej podmiotu, obie tezy są więc ze sobą do pogodzenia. Jednakże powstaje dalsze pytanie, na które można odpowiedzieć w dwojaki sposób, o źródła tego postulatu. Po pierwsze, że ma on charakter podobny jak sama kategoria podmiotowości, a więc kulturowy, czy też wewnętrzny w stosunku do kultury prawnej. Jest on tak samo efektem działania mechanizmów rzeczywistości instytucjonalnej. Po drugie, można spróbować bronić tezy, że jego charakter jest w stosunku do tej kultury zewnętrzny, nie jest zdeterminowany tak samo jak podmiotowość prawników, ale w związku z tym domaga się odmiennego uzasadnienia.

W przypadku pierwszej odpowiedzi, tj. że postulat czy zasada moralna odpowiedzialności prawników za kulturę prawną, czyli swego rodzaju zasada profesjonalnego etnocentryzmu, ma charakter wewnętrzny wobec kultury prawnej, rodzą się pewne wątpliwości. Jeśli zarówno kategorie przedmiotowości, jak i podmiotowości kształtują się w relacjach epistemicznych determinowanych przez rzeczywistość instytucjonalną i obejmuje to zarazem sferę moralną, to nie do końca jasne jest, w jaki sposób można by odróżnić to, co w tej relacji należy do sfery poznania, a co do sfery moralności. Wydaje się, że w takim ujęciu rozróżnienie tego, co teoretyczne i praktyczne staje się trudne, albo nie ma tu miejsca na zależność działań od woli, a więc mamy do czynienia z jakimś rodzajem intelektualizmu etycznego, albo taka przestrzeń jest, jednakże należy przyjąć stanowisko kognitywistyczne. Wówczas formułowanie dodatkowych postulatów moralnych dotyczących podtrzymywania kultury prawnej wydaje się zbędne, ponieważ staje się ono po prostu jedną z wartości tej kultury. Wystarczające jest zwykle poruszanie się w ramach kultury prawnej, co można określić jako swego rodzaju etykę bierności, której najpełniejszą realizacją jest pasywizm.

⁶ A. Sulikowski, *Współczesny paradygmat sądownictwa konstytucyjnego wobec kryzysu nowoczesności*, Wrocław 2008, s. 133 i n.

Poważny problem pojawia się, gdy w kulturze prawnej zaistnieją zjawiska kryzysowe, w postaci utraty przez nią jej roli społecznej czy instrumentalizacji prawa, zarówno przez zjawiska z zewnątrz prawa, na przykład przez politykę, jak i przez samych prawników. Wskutek pasywności prawników w ramach kultury prawnej prawo traci możliwości rozwoju. Bezpośrednią przyczyną jest tu brak krytycyzmu wewnątrz kultury prawnej i modyfikacji jej wartości przez jej uczestników, co jest wyłączone ze względu na charakter wartości kultury prawnej. Kultura prawna ulega więc petryfikacji, a jej zmiana może być zainicjowana jedynie przez czynniki zewnętrzne, wówczas zostanie ona uwzględniona przez prawników na zasadzie poznania wartości kultury prawnej już w zmienionej jej postaci.

Natomiast w przypadku drugiej odpowiedzi, tj. że postulat czy zasada moralna odpowiedzialności prawników za kulturę prawną ma charakter zewnętrzny w stosunku do kultury prawnej, już na pierwszy rzut oka konieczne jest założenie istnienia jakiejś podmiotowości niezdeterminowanej w ramach tej rzeczywistości instytucjonalnej, której wytworem jest ta kultura prawna. Zakładając to, można przyjąć, że omawiany postulat moralny wzywa do zaangażowania w kulturę prawną i przyjęcia za nią odpowiedzialności w jakimś egzystencjalnym sensie. Wówczas realizacją tego postulatu będzie przyjęcie prawa i wartości kultury prawnej jako osobistej moralności, którą prawnicy kierują się we wszystkich sferach swojego życia. Byłaby to swego rodzaju etyka zaangażowania, a postawą najpełniej ją realizującą byłby aktywizm. Jednakże w przypadku tego stanowiska problem, w jaki sposób ukonstytuować ów podmiot, pozostaje właściwie nierozwiązany i być może wymagałby przyjęcia jakichś założeń metafizycznych.

Poza tym w przypadku przyjęcia przez prawników prawa jako osobistej moralności znów zanika wielka zaleta np. pozytywizmu prawniczego, którą jest możliwość krytykowania prawa po prostu jako jednego z systemów normatywnych. To z kolei umożliwia rozwój prawa poprzez przyjmowanie coraz lepszych i odpowiadających potrzebom społecznym rozwiązań. Jeśli prawo stałoby się osobistą moralnością prawników, w które są oni zaangażowani i które rodzi aktywizm, byłoby raczej odwrotnie – to społeczeństwo musiałoby reagować na wyzwania płynące z kultury prawnej. Prawo byłoby tu narzędziem rozwoju społeczeństwa, ale trudno w ramach samej kultury prawnej byłoby odnaleźć krytycyzm niezbędny do rozwoju jego samego. Natomiast ewentualny krytycyzm z zewnątrz napotkałby trudności związane z jego nieprofesjonalnym charakterem, dominacją prawników w kulturze prawnej oraz możliwościami ograniczenia ich władzy dys-

krecjonalnej. Nie jest wykluczone, że zjawiska takie można obserwować w ramach procesów tzw. jurydyzacji polityki i legalistycznej interpretacji filozofii liberalnej.

Być może sposobem uniknięcia powyższych problemów wynikających z przyjęcia etyki bierności prawnika znajdującego się wewnątrz kultury prawnej z jednej i etyki zaangażowania prawnika z zewnątrz tej kultury z drugiej strony, jest przyjęcie następującego stanowiska. Zakładając, zgodnie ze stanowiskiem juryscentrycznym, że zarówno kategorie podmiotu, czyli prawnika, jak i przedmiotu, czyli prawa, mają charakter kulturowy, można przyjąć, że postulat profesjonalnego etnocentryzmu czy też zasada moralnej odpowiedzialności profesjonalistów są złożeniami każdej tego typu relacji w społeczeństwie, poniekąd więc są założeniami umożliwiającymi przyjęcie, że kultury związane z poszczególnymi praktykami, np. profesjonalna kultura prawna, można uznać za efekt działania instytucji społecznych, tylko przy jednoczesnym ich zaakceptowaniu. Można powiedzieć, że stanowisko to opiera się na swego rodzaju transcendentno-pragmatycznym uzasadnieniu postulatów czy zasad moralnych, o których mowa, dlatego też nie jest ono wolne od różnego rodzaju zarzutów.

Argumentacja tego typu znana jest przede wszystkim na gruncie tzw. niepozytywistycznych koncepcji prawa⁷. Nie wchodząc w omówione szczegółowo w literaturze kwestie⁸, należy jedynie przypomnieć, że w tego typu koncepcjach wychodzi się od pojęcia sprzeczności performatywnej. Opiera się ono na przyjęciu, że w strukturze wszelkich aktów mowy występują aspekt propozycjonalny i performatywny. Każdą wypowiedzią bowiem mówiący głosi pewną treść (aspekt propozycjonalny) i jednocześnie wyraża swój do niej stosunek (aspekt performatywny). Na przykład na wypowiedź opisową składa się nie tylko treść tego opisu, ale także przekonanie mówiącego, że rzeczy mają się rzeczywiście zgodnie z tą treścią, a na wypowiedź normatywną nie tylko treść normy, ale także przekonanie, że jej adresaci powinni postępować zgodnie z nią. Jako sprzeczność performatywną określa się sytuację, w której mówiący wypowiedziałby normę, a jednocześnie stwierdził, że jest ona niewiążąca.

⁷ W niniejszym referacie zostaną wykorzystane poglądy R. Alexy'ego zawarte przede wszystkim w pracach: R. Alexy, *Theorie der juristischen Argumentation. Die Theorie des rationalen Diskurses als Theorie der juristischen Begründung*, Frankfurt am Main 1991 oraz R. Alexy, *Begriff und Geltung des Rechts*, München 2002.

⁸ W polskiej literaturze zob. przede wszystkim A. Grabowski, *Prawnicze pojęcie obowiązującego prawa stanowionego. Krytyka niepozytywistycznej koncepcji prawa*, Kraków 2009, w szczególności część pierwszą.

W przypadku wypowiedzi normatywnych aspekt performatywny każdej wypowiedzi określany jest mianem roszczenia do słuszności⁹. Może być ono w trojaki sposób rozumiane, a sensory te uzupełniają się. Po pierwsze, oznacza ono, że zarówno akty stosowania prawa, jak i twierdzenia prawoznawstwa, a w szczególności dogmatyk prawnych, wygłaszane są przez ich autorów z założeniem, że możliwe jest ich racjonalne uzasadnienie. Po drugie, oznacza ono także, że cały system prawny, jak i jego poszczególne normy, jeśli mają mieć charakter normatywny, a nie tylko faktyczny, spełniają moralne kryterium słuszności. Dzięki tym dwóm rozumieniom roszczenia do słuszności uzasadniają się zarówno obowiązywanie samych reguł dyskursu argumentacyjnego, jak i włączenie do pojęcia prawa standardów i argumentów moralnych, a w konsekwencji utożsamienie pojęcia prawa z prawem obowiązującym. Jednakże autorzy tego ujęcia wyraźnie zaznaczają, że takie niepozytywistyczne pojęcie prawa ma sens tylko z perspektywy uczestnika¹⁰. Można powiedzieć, że dwa pierwsze rozumienia pojęcia roszczenia do słuszności mają charakter wewnętrzny w stosunku do kultury prawnej.

Zgodnie z trzecim rozumieniem roszczenia do słuszności samo uczestniczenie w praktyce prawniczej oznacza przyjęcie na siebie za nią odpowiedzialności i obowiązek działania na rzecz jej dobra, czyli jej podtrzymywania i rozwijania. Okazuje się, że przekonanie o słuszności np. własnego orzeczenia na gruncie danego systemu prawnego oraz systemu prawnego, w którego ramach jest ono wydawane, nie jest wystarczające do jego uzasadnienia, ponieważ niezbędne jest, aby w perspektywie po jego wydaniu, w zależności od okoliczności, realizacja słuszności w rzeczywistości społecznej była taka sama lub większa. Prawo musi podtrzymywać swoje istnienie i rozwijać się, tak jak struktura społeczna, w której ono funkcjonuje, będąc elementem kultury. Można więc powiedzieć, że aby uniknąć sprzeczności performatywnej, aktorzy profesjonalnej kultury prawnej muszą rozwijać instytucje, w których ramach działają. W przeciwnym wypadku można uznać, że w jakimś zakresie zaczynają działać poza tymi instytucjami i przyczyniają się do ich upadku. Są moralnie zobowiązani do dbania o te instytucje, dzięki którym są tym kim są¹¹.

⁹ Tak jest z reguły tłumaczone pojęcie *Anspruch auf Richtigkeit*, choć niektórzy twierdzą, że uprawnione zdaje się być również rozumienie go jako roszczenia poprawności, zob. B. Wojciechowski, *Rozstrzyganie tzw. trudnych przypadków poprzez odwołanie się do odpowiedzialności moralnej*, *Studia Prawno-Ekonomiczne* 2004, nr LXX, s. 9–26.

¹⁰ R. Alexy, *W obronie niepozytywistycznej koncepcji prawa*, *Państwo i Prawo* 11–12/1993, s. 37–38.

¹¹ Na temat trzeciej interpretacji roszczenia do słuszności zob. P. Skuczyński, *Czy grozi nam kryzys prawa? Rozważania na tle problemu tzw. roszczenia do słuszności*, *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej* 2/2011.

To oczywiście wymaga wyznaczenia kierunku tego rozwijania w postaci jakiejś wizji prawa. Tradycyjnie taka wizja wyrażana była poprzez ideę prawa rozumianą jako idea regulatywna. Aby zachować spójność, należy przyjąć, że idea ta nie może mieć charakteru metafizycznego, lecz powinna być wytwarzana w ramach kultury prawnej. Rozwijanie prawa i związane z tym postulaty czy zasady moralne oznaczają nie tylko realizowanie tej idei, ale także działanie umożliwiające jej wytwarzanie. Działaniem takim jest przyjęcie postawy krytycznej i refleksyjnej. Jednakże refleksja powinna być tu rozumiana specyficznie, nie jako samoodnoszenie podmiotu, bo to znów wikałoby rozważania w kwestie podmiotowości. Chodzi tu o refleksję, która jest możliwa tylko w strukturach społecznych. Refleksyjność instytucji społecznych zasadza się na tym, na ile kultura w ich ramach funkcjonująca umożliwia wytwarzanie idei rozwoju tych instytucji. Bez założenia moralnej odpowiedzialności zarówno wytwarzanie tej idei, jak i jej realizacja w poszczególnych aktach zawodowych nie byłyby możliwe.

Refleksyjność instytucji i możliwy dzięki temu ich rozwój wiąże się z kwestią racjonalności społeczeństw. Nie wchodząc w tę rozległą problematykę, warto zaznaczyć, że racjonalność rozumiana jako model postępowania będący efektem rozwoju historycznego może być rozmaicie rozumiana. Przede wszystkim jako racjonalność substancjalna (prowadzi do osiągnięcia celów, właściwa podmiotom reaktywnym) i racjonalność proceduralna (jest rezultatem deliberacji, właściwa podmiotom kognitywnym). Podział ten należy uzupełnić o właściwą współczesnym społeczeństwom tzw. racjonalność kompleksową (rekursywna racjonalność proceduralna, metaracjonalność, superrefleksyjność, właściwa podmiotom kreatywnym)¹². Ten ostatni typ racjonalności zdaje się zawierać koncepcję rozwoju instytucji, lecz należy pamiętać, że podmiotami kreatywnymi mogą być tylko pewne systemy, a nie poszczególne jednostki. Jako racjonalne w tym znaczeniu można by ocenić poszczególne instytucje lub np. całą kulturę prawną, a nie poszczególnych prawników. Jednakże jednostki odgrywają ważną rolę w funkcjonowaniu instytucji.

Powracając na grunt kultury prawnej, jeśli refleksyjność i założenie o moralnej odpowiedzialności są cechami samych instytucji współczesnego świata, a kultura, która w ich ramach powstaje musi tę refleksyjność umożliwiać i odpowiedzialność tę realizo-

¹² H.A. Simon, *From Substantive to Porcedural Rationality*, [w:] S. Latsis red., *Method and Appraisal in Economics*, Cambridge 1976; M. Olliard, *Cognitive Networks and Self-Organization in a Complex Socio-Economic Environment*, [w:] A. Amin, J. Hausner red., *Beyond Market and Hierarchy. Interactive Governance and Social Complexity*, Cheltenham 1997; J. Hausner, *Podstawy rządzenia interaktywnego*, [w:] J. Hausner red., *Studia z zarządzania publicznego*, Kraków 2001, s. 25–31.

wać, to pozostaje jeszcze odpowiedź na pytanie, jaka etyka tej kulturze odpowiada. Odrzucenie zarówno etyki bierności, jak i etyki zaangażowania, które zaprzeczają postawie krytycznej, oznacza konieczność poszukiwania innego rozwiązania. Musi więc ona opierać się na krytycznym namyśle nad własnymi działaniami zawodowymi w relacji do całej kultury prawnej: czy tylko mieszczą się w jej ramach, czy ją podtrzymują i czy ją rozwijają. Etyka ta musi zobowiązywać do spojrzenia na te działania i kulturę prawną jakby z zewnątrz – „jakby”, ponieważ w omawianym ujęciu podmiot nie może się uwolnić od swojego uspołecznienia.

Takie *quasi*-zewnętrzne spojrzenie możliwe jest dzięki typowym dla etyki zawodowej procedurom, takim jak dystans ról. Dzięki nim jednostki mogą zrozumieć pełnione przez siebie w społeczeństwie role, w tym role zawodowe, oraz uświadomić sobie, które elementy ich tożsamości są efektem działania w ramach określonych instytucji. Dzięki temu możliwe jest poddanie takich instytucji i ich struktury deliberacji, co jest przecież warunkiem refleksyjności samej instytucji. Można więc powiedzieć, że owym trzecim, obok etyki bierności i etyki zaangażowania, rozwiązaniem jest etyka dystansu, to bowiem dystans umożliwia realizację zasady moralnej odpowiedzialności. Zobowiązuje ona jednostki do krytycznego podejścia do własnych ról zawodowych oraz dyskursów dotyczących tychże ról, w szczególności celów i wartości dla nich centralnych. W dyskursach takich może zostać wypracowana wizja ulepszenia danej instytucji, a więc idea regulatywna, która jest elementem refleksyjności instytucji. Etyka odpowiedzialności jest etyką dystansu, ponieważ dystans do własnego działania umożliwia działanie odpowiedzialne.

Warto zauważyć, że tak rozumiany dystans w wielu różnych formach pojawiał się często w dyskursie filozoficznym, zawsze wtedy, gdy jako pożądane było przedstawiane życie w jak największym stopniu wolne od codzienności, w tym także pracy zawodowej. Wydaje się, że jako etykę dystansu można interpretować na przykład Sokratejską ironię czy Platoński mit jaskini. Ulepszanie społeczeństw miało odbywać się w tych koncepcjach dzięki niezależności filozofów od bieżących problemów. Być może podobnie można interpretować Kantowskie pojęcie człowieczeństwa jako abstrahowanie autonomicznej woli od społecznych uwarunkowań oraz różne nawiązania do tej koncepcji w późniejszej filozofii, aż po Heideggerowski dystans filozofów i Mannheimowski dystans inteligencji. Nawet jeśli analogie te są zbyt daleko idące, to wydaje się, że sama idea trzeciej drogi między biernością i zaangażowaniem nie jest nowa. Wydaje się także, że przykłady te pokazują, iż efektem etyki dystansu mogą być po prostu pewne stanowi-

ska filozoficzne lub teorie społeczne, które same zawierają wizje lepszego społeczeństwa lub jego poszczególnych instytucji.

Współcześnie poszczególne instytucje same wytwarzają owe wizje jako idee regulatywne, dzięki czemu nie mają one charakteru idealistycznego czy utopijnego, ale są efektem refleksyjności tych instytucji, a więc są realistyczne. Mogą również być ujęte w postaci różnych teorii odnoszących się do tych instytucji. Być może doskonałym przykładem takiej teorii jest właśnie juryscentryzm jako pewna wizja prawa, której tezy mogą zmienić kulturę prawną. Są one efektem krytycznego spojrzenia ich autora na kulturę prawną, dzięki któremu prawo jako instytucja społeczna może się rozwijać. Jest tak, ponieważ uświadomienie prawnikom, że ich tożsamość i określająca ją kultura prawna są wytworem pewnych instytucji, samo w sobie może być potraktowane nie tylko jako przyczynienie się do rozwoju prawa, ale także przyczynienie się do niego przez to, że wyposaża prawników w ważne narzędzie dystansu, dzięki któremu mogą działać o wiele bardziej odpowiedzialnie w stosunku do całej kultury prawnej. Fakt, że wymaga to przyjęcia pewnej koncepcji etyki zawodowej i jej roli w funkcjonowaniu instytucji społecznych, tego nie zmienia, gdyż trudno na gruncie samej koncepcji prawa uzasadniać powinności moralne.